Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Nr. 46. Lwów, Sobota dnia 24. Lutego 1923. Rok XLI.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 6.300 Mkp., z dostawą do domu 7.000 Mkp., z przesyłką w Polsce 7.000 Mkp., w innych państwach 10.000 Mkp.
CENA NUMERU 300 Mkp.
Konto czekowe P. K. O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwyczajne za tekstem 150 Mk. Nadesłane 45… Mk. Nekrologia 300 Mk. Na pierwszej kolumnie 800 Mk. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar" 700 Mk. Po kronice i komunikaty 600 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 60 Mk., w rubryce kupno i sprzedaż, matrymonialne i korespondencja prywatne za każdy wyraz 70 Mk. Ceny na ok… inseracji tekstowych po … Mk. za wiersz milimetrowy, szeroki 80 milim. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 5—6. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera:

Reforma administracji.

Jest rzeczą „powszechnie" wiadomą, że administracja naszego państwa jest zła, że urzędników mamy za wiele, że ministerstw jest również ponad potrzebę, że kolejarze są łapownikami, i że więc administracja wymaga naprawy. Sprawa jest nad wyraz prosta i da się załatwić nawet w nagłym trybie postępowania.

Do miesiąca zredukuje się ilość urzędników o 20 proc., ilość ministerstw o 27 proc., pobierających za dostawę wagonów łapówki urzędników wtrąci się do więzienia, względnie ukarze łagodną śmiercią, a resztę niedomagań — jeśli jaka pozostanie — usunie się okólnikiom, długim a mocnym, np. pana prezesa Rady Ministrów.

Nie mam zamiaru wyliczać chorób naszego organizmu państwowego, ani powtarzać „powszechnie znanych" recept, nie wydaje mi się aby djagnoza była łatwą i aby lekarstwa mogły być stosowane z taką niezmierną lekkomyślnością.

Stan rzeczy wydaje mi się być raczej tego rodzaju, że naprawa postępować może tylko bardzo powoli, jako skutek systematycznego usuwania poszczególnych niedomagań i błędów. Wszak powoli tylko wymierać będzie typ urzędnika — intryganta szkoły wiedeńskiej, a procesu tego niestety przyspieszyć nie jesteśmy w stanie. Powoli przesuwać się będą do nieskończoności radcy cesarscy, radcy dworów i ci inni, którzy z taką dumą kroczyli w blaskach splendoru austrjackiego. Ich miejsce zajmować zaczną ludzie innego typu, o innej psychice. Republikańska atmosfera państwa wychowa urzędnika, różniącego się zasadniczo od tego, którego pozostawiły nam rządy zaborcze. Ale na to potrzeba czasu.

O ile proces naprawy administracji państwowej zależny jest bezpośrednio od ludzi, a nie od czasu, to rozpocząć się winien koniecznie i bezwarunkowo u góry. Kierunek tego procesu jest nieodwracalny; gdy u najwyższej naszej biurokracji stosunki zmienią się na lepsze, pociągnie to za sobą i naprawę u dołu.

Naprawę rozpocząć należy od ministrów. Zakorzenił się u nas szkodliwy i rozstrajający administrację zwyczaj powierzania byłym ministrom stanowisk urzędniczych w ich dawnym resorcie.

Ostatnio sfery sejmowe poruszone zostały wiadomością, że w jednem z ministerstw utworzono drugie stanowisko podsekretarza stanu, które obsadzone ma być obecnym ministrem, po jego ustąpieniu. Jeżeli tak rządzi się u góry, to czegoż żądać można w urzędach podwładnych. Jeżeli pan minister nie czuje całej niewłaściwości takiego postępowania, jeżeli nie uważa za rzecz niesmaczną zabezpieczanie sobie stanowiska w swojem własnem ministerstwie — to niechaj nie dziwi się, że zarządzenia jego nie budzą postrachu i respektu.

Jest faktem, że autorytet naszych władz centralnych nie jest dostatecznie wielki i wojewoda wezwany do ministra może w Polsce odezwać się do swego otoczenia, że „jedna-

Całkowity plan odbudowy Państwa.

Zrównoważenie budżetu ma nastąpić za trzy lata. Deficyty budżetowe do r. 1925 pokrywane będą 10 prc. daniną majątkową.

Warszawa. (Pat.). Ustawa o naprawie skarbu, opracowana jako projekt przez p. ministra skarbu, zawiera następujące tezy: Budżet ma być ustalany planowo na przeciąg trzech lat. W ciągu lat 1924 i 1925 suma wydatków zwyczajnych nie może przekraczać 90 proc. sumy budżetu. Wyjątek stanowią wydatki na szkolnictwo powszechne, które mogą być podwyższane co rok o 10 procent.

W celu zabezpieczenia dochodów skarbowych przed kurczeniem się skutkiem możliwości spadku waluty, przewidziany jest na okres przed reformą waluty **wprowadzenie złotego polskiego** jako miernika. Przerachowane na złote polskie kwoty, przypadające na rzecz skarbu będą pobierane w markach polskich według kursu złotego, ustalonego przez min. skarbu.

Koleje dowozowe zostaną wydzierżawione lub częściowo sprzedane przedsiębiorstwom prywatnym.

Budowa nowych linji kolejowych, o ile niemożliwe będzie przeprowadzenie jej przez państwo, oddawana będzie przedsiębiorstwom prywatnym.

Dobra ziemskie państwowe, nie posiadające specjalnego przeznaczenia, będą wydzierżawione.

Uposażenie urzędników państwowych ulegać ma zmianom odpowiednio do wskaźnika drożyźnianego ustalonego przez Gł. Urząd statystyczny. Podstawą obliczenia poborów będzie uposażenie urzędników, wypłacone w lutym 1923 r. Polepszenie płac urzędników wyrażone w złotych będzie mogło narazie nastąpić przez zmniejszenie liczby urzędników.

Realizacja reformy rolnej nastąpi drogą kredytu, opartego na własności polskiej, oraz na zwrocie kosztów przeprowadzenia tej realizacji drogą poboru specjalnych opłat.

Realizacja odbudowy kraju przeprowadzać się będzie drogą nałożenia na właścicieli lasów osobnych świadczeń. Świadczenia te będą policzone na poczet podatku majątkowego.

Podatki bezpośrednie, pośrednie i opłaty stemplowe mają być podniesione do wysokości przedwojennej.

Eksploatacja monopolu tytoniowego ma być tak zagwarantowana, aby nie wymagała wkładów ze strony państwa, a dochody z końcem r. 1925 dosięgły normy przedwojennej.

Napoje wyskokowe mają być silnie opodatkowane.

Podatek majątkowy ma być oparty na oszacowaniu wartości majątkowej w złocie.

Deficyt budżetu administracyjnego, oraz deficyt nadzwyczajnego budżetu administracyjnego, obejmującego wydatki na odbudowę, pokryte będą podatkiem majątkowym, reszta deficytu administracyjnego, oraz deficytu przedsiębiorstw i monopoli państwowych, pokryta będzie pożyczką wewnętrzną i zagraniczną, zabezpieczoną dochodami z kolei, monopoli tytoniowego i solnego, ceł i lasów państwowych.

Wyjaśnienia min. skarbu Grabskiego.

Warszawa. (AW.) Min. Grabski wyłożył (27 bm.) na konferencji prasowej zasady uzdrowienia skarbu, przedłożone wczoraj Radzie min. Podstawą programu jest stworzenie realnego ramowego budżetu na okres 3-letni (1923—24—25), przyczem dopiero w r. 1925 można będzie dojść do budżetu całkowicie zrównoważonego. Dla zrównoważenia budżetu musimy wprowadzić pojęcie złotego polskiego i dążyć do jaknajszerszego jego uobywatelnienia, gdyż na nim **oprze się w przyszłości polska reforma walutowa.** Plan naprawy rozłożony został na 3 lata, przyczem r. 1923 podzielono na 2 okresy; do 1 lipca i od 1 lipca, tj. do czasu, kiedy zaczną wchodzić w życie reformy finansowe.

Istnieje zamiar wyodrębnienia z ogólnego budżetu takich działów jak np. kolejnictwo, które w ustalaniu swego stanu finansowego, może posługiwać się takimi środkami, jak podwyższanie taryf na pokrycie kosztów administracyjnych, zaś w celu uczynienia niezbędnych inwestycji **może wypuścić obligacje kolejowe.**

Trzyletni okres naszej gospodarki będziemy musieli zamykać deficytem, w przybliżeniu 1 miljard złotych polskich. Częściowe pokrycie tego deficytu nastąpi przez **pobranie podatku majątkowego**, ściąganego w okresie trzyletnim w pięciu półrocznych ratach począwszy od jesieni rb. Podatek ten przy systemie progresywnym nie dojdzie do 10 proc. majątku. W końcu zaznaczył min. Grabski, że Polska musi i powinna przystąpić do reformy walutowej. Pierwszym przygotowaniem tej reformy będzie formalne **utworzenie banku emisyjnego.**

kowa droga jego do mnie, jak moja do niego"; sześciokrotnie wzywany do ministra prezes pewnego urzędu może w Polsce nie usłuchać wezwań — z braku ....czasu; w kuluarach sejmu można widzieć urzędników ministerjalnych, zanoszących do posłów skargi na swoich ministrów. Że wszystko to dziać się może bezkarnie to nic dziwnego, bo jeśli dyrektor departamentu wie, że jego tymczasowy minister wkrótce stanie się jego kolegą w biurze, lub nawet podwładnym w urzędzie, to nie żądajcież od niego innego postępowania. Zacytowałem przykłady z życia i uważam, że stan obecny winien być bezwarunkowo zmieniony.

Większość dotychczasowych naszych reform administracji robiona była na efekt, jako materjał do pisania senzacyjnych artykułów. Niezapomnę dodatniego wrażenia, jakie na inteligentnych czytelnikach wywarła w swoim czasie wiadomość o zniesieniu w jednem z ministerstw całego departamentu i czterech wydziałów. Nie wiedzieli, że są poprostu oszukani, gdyż reforma polegała w istocie na zniesieniu nazwy departamentu złożonego z czterech wydziałów i na przydzieleniu wszystkich, bez wyjątku, urzędników, wraz z ich biurami i maszynami do pisania do innych departamentów. Ubycie departamentu było faktem niezaprzeczalnym, podobnie jak i świadome zamilczenie tego, że „reforma" ta nie spowodowała najmniejszej redukcji urzędników w państwie — a oto wszak chodziło.

Podobne „reformy" widzę w zamierzeniu połączenia ministerstwa kolei, poczt i robót publicznych w jedno ministerstwo. Z całą stanowczością twierdzę, że taka redukcja ministerstw żadnych oszczędności, nawet najmniejszych, nie przyniesie, a natomiast powiększy chaos i opóźni zmontowanie naszego kolejnictwa i naszych poczt i telegrafów. Ani koleje, ani poczty zorganizowane nie są, potrzeba na to jeszcze wiele lat pracy i to pracy żmudnej. Jeden człowiek całości tych zadań objąć nie będzie w stanie.

Administrowanie przy równoczesnej budowie organizacji jest trudne; skomplikowanie tego rodzaju przyniesie państwu, mojem zdaniem wielkie szkody.

Ale może nie przesądzajmy sprawy; rząd przedłoży wszak sejmowi motywy do swej decyzji, motywy nie tylko słowne, ale przedewszystkiem liczbowe. Obliczy redukcję urzędników i służby, poda przyspieszenie z jakiem nastąpi rozbudowa złączonych resortów — a wówczas z całą skromnością przyznam się, po wyczekaniu czasu potrzebnego do sprawdzenia tych obliczeń — do omyłki.

Dr. Kazimierz Bartel
poseł na Sejm.

Szantaż wojenny.

Lekceważenie i zuchwalstwo, jakie okazała Litwa Radzie Ambasadorów, i Lidze Narodów, odrzucając zarówno warunki, pod któremi Rada oddała jej suwerenność nad Kłajpedą (gwarancje ekonomiczne dla Polski i uznanie przynależności Wilna do Polski), oraz nie uznając decyzji Ligi w sprawie strefy neutralnej, wywołały szczere oburzenie na całym zachodzie i gdyby tu chodziło tylko o Litwę, sprawa jej byłaby zupełnie przegrana.

Litwa widząc powodzenie gwałtu kłajpedzkiego, coraz ostrzej występuje w strefie neutralnej pewna, że i to ujdzie jej bezkarnie. W przekonaniu tem utrzymują ją Niemcy, którym zależy na podniecaniu ciągłem gróźb wojennych; utwierdzają ją w oporze sfery rosyjskie nacjonalistyczne uważając, że wygrana Litwy będzie i ich wygraną i że wpływami swemi zagranicą, potrafią w końcu wydrzeć sankcję dla gwałtów litewskich, zachęca ją do uporu i Rosja sowiecka, która przy tej sposobności głośno mieczem potrząsa.

Cziczerin wysyła do Kowna notę zapewniającą rząd litewski o zupełnej solidarności w sprawie pasa neutralnego. Prasa rosyjska i prasa niemiecka szerzą wieści o zbrojeniach rosyjskich. Wytwarza się umyślnie atmosferę grozy wojennej, chcąc w świat cały wpoić przekonanie, że mała Litwa wzniecić może nową burzę wojenną.

Wszystko to ma wszelkie cechy wielkiego szantażu politycznego. Litwa pragnie odnieść bezpośrednią korzyść terytorialną przez wymuszenie. Rosja ma także i inne cele. Chodzi jej przedewszystkiem o uzyskanie uznania de iure przez Francję i o nawiązanie stosunków z Paryżem pod jaknajdogodniejszemi dla siebie warunkami. Zrozumiał to „Temps", który omawiając groźby wojenne sowietów, radzi je pozyskać sobie przez nawiązanie rokowań względnie przez przyspieszenie będących już w toku, choć nieoficjalnych.

Sposobność nadarza się do tego nielada zdaniem Moskwy, bezpośrednio bowiem zaangażowana jest Polska, którą koła rosyjskie carystyczne czy sowieckie we Francji przedstawiają stale i intencjonalnie jako wrogą stosunkom francusko-rosyjskim, wyzyskując szereg nieporozumień. Obecnie zagrożona jest Polska, Francja zatem, — rozumieją sowiety — nawiązując stosunki z Moskwą i uchylając groźbę czerwonego miecza od granic Polski, występuje w jej obronie, a Rosja ma prawo wobec tego zadać, aby Polska czemś za to zapłaciła. Niczego się Moskwa tak nie lękała jak właśnie pośrednictwa Polski w nawiązaniu stosunków z Francją, co Polskę stawiałoby w bardzo korzystnej pozycji, natomiast za wszelką cenę, stara się pochwycić sposobność by zgoda ta odbyła się pozornie wbrew Polsce i w chwili najniekorzystniejszej dla niej, kiedy ona występuje w roli „ubogiego krewnego".

Moskwa wie, że inaczej z nią mówionoby, gdyby inicjatywa rokowań wyszła z Paryża, czy to wprost, czy zwłaszcza via Warszawa, a inaczej gdy Paryż działać będzie pod przymusem jaki stwarza groza wojny.

W każdym razie i Rada Ambasadorów i Liga Narodów uświadomić sobie muszą, że są ofiarami wymuszenia i że powaga ich jest w grze, jak nigdy jeszcze. **L. C.**

Czy to być może?

Na schyłku r. 1921 Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zawiadomiło Państwową Komisję Ochrony Przyrody, że w Karpatach w paśmie Czarnohory, na części kotła pod Dancerzem, od potoku tej samej nazwy po granicę dóbr fundacji hr. Skarbka ustanawia rezerwat i dodało zarazem, że co do tego rezerwatu oczekuje wniosków komisji. W ciągu zimy nie można było podejmować żadnych badań na tym terenie. Kiedy zaś latem r. 1922. członkowie komisji przybyli na miejsce, zastali tam w pełnym toku roboty około wyznaczania kosodrzewiny dla jakiejś firmy do eksploatacji na olejek, a zwłaszcza na terpentynę. Z polecenia Lwowskiego Zarządu Dóbr Państw. trzeba było wyznaczyć kosodrzewiny 100 hektarów, a ponieważ nie było jej tyle poza rezerwatem, więc w dwóch trzecich wyznaczono ją w rezerwacie.

Ministerstwo nie cofnęło swego postanowienia ustanawiającego rezerwat pod Dancerzem, a wobec tego jak wytłómaczyć zarządzenie lwowskie, rozszerzające gospodarkę na teren uwolniony od użytkowania, zresztą wogóle nigdy nie użytkowany, dla którego lepszej ochrony poleciło nawet Ministerstwo ogrodzić go drutem kolczastym?

Dla spraw ważniejszych drobne można nieraz poświęcić, lecz w tym przypadku trudno odgadnąć, co istotnie zamierza się osiągnąć przez wytępienie kosodrzewiny w zakątku Czarnohory krajobrazowo najpiękniejszym, leżącym ponad lasami i poza wszelkimi planami gospodarczemi.

Wszystkie argumenty, podnoszone w pismach urzędowych, nie są przekonywujące.

LOUIS HEMON. 35

Marja Chapdelaine.

POWIEŚĆ KANADYJSKA.

(Ciąg dalszy).

Gdy po ostatnim znaku krzyża, wszyscy ucichli i powstali, Marja odwróciła się i odeszła z powrotem do okna. Szron na szybie był tak wielki, że zupełnie przesłaniał świat na zewnątrz. Marja nie widziała tego, gdyż łzy poczynające jej ciec z oczu, oślepiły ją. Przez kilka chwil pozostała tak z opuszczonemi ramionami, z patetycznym wyrazem osierocenia, potem cierpienie jej stało się jeszcze żywsze i ogłuszyło ją zupełnie. Machinalnie otworzyła drzwi i wyszła na drewniane schodki przed domem.

Świat widziany z progu, zastygły w swym białym śnie, zdawał się pełen cichej pogody; ale gdy Marja znalazła się poza osłoną ściany mróz począł ją szczypać i odległa krawędź lasu zbliżała się, niby ciemna fasada, kryjąca w sobie sto tragicznych tajemnic, które wołały jakby ludzkimi głosami.

Cofnęła się z jękiem, zamknęła drzwi i usiadła w pobliżu pieca. Ogłuszenie spowodowane ciosem zaczynało znikać; ból zaostrzał się i ręka ugniatająca jej serce wymyślała przeróżne uciski i rozdarcia, dwadzieścia najróżniejszych podstępnych, a okrutnych tortur.

— Jak on tam musiał cierpieć wśród tej śnieżycy — myślała, czując jeszcze na twarzy szybkie lodowate dotknięcie wiatru.

Słyszała od ludzi, którzy już mieli podobne doświadczenia, że śmierć tego rodzaju jest łagodna i cichą, podobną do uśnięcia. Ale ona w to nie wierzyła i wszystkie katusze, jakie musiał przejść Franciszek, nim upadł na ziemię, przesuwały się przed jej oczyma, jak ponura procesja.

Nie potrzebowała widzieć tego miejsca. Aż zadto dobrze znała widok bezlitosnych wielkich lasów w zimie: śnieg wysoki aż po pierwsze gałęzie, zarośla olszyn zasypane zupełnie, brzeziny i olchy, ogołocone z liści, jak szkielety i trzęsące się pod podmuchem lodowego wiatru, blade niebo przezierające przez ciemno-zielone wierzchołki... Franciszek Paradis idzie między gęsto rozsianymi pniami drzew, mając zesztywniałe od zimna członki i skórę podciętą bezlitosnym, północnym wiatrem. Zmorzony już głodem, słania się ze znużenia; obolałe nogi nie mają sił, by wznosić się dość wysoko i kolana coraz częściej zarywają w śnieg.

Bezwątpienia, gdy zawieja ustała musiał poznać swój błąd, ujrzał że idzie w kierunku północnym i obrał znów właściwą drogę, jak człowiek mający las jeszcze za swą ojczyznę. Ale zapasy żywności były wyczerpane. Przytem torturowało go napewno dotkliwe zimno. Może opuścił głowę, zacisnął zęby i walczył z przemożną przyrodą, daremnie zużywając resztę sił i swej niepospolitej odwagi. Może myślał o drodze, którą miał jeszcze przebyć, obliczał szanse ocalenia lub marzył o małym, ciepłym zamkniętym domku, gdzie wszyscy będą się cieszyli jego przybyciem; o Marji, która zrozumie co on dla niej przecierpiał i która poniesie mu wreszcie swe pocałunki, pełne miłości spojrzenie.

I oto być może, że raz ostatni upadł już tu, tu właśnie przed miejscem wybawienia o kilka morgów zaledwie przed jakimś domkiem lub szychtem. Bywa tak... Mróz go zabił, zdrętwiały na zawsze te silne członki, zostało zasypane śniegiem piękne i szczere oblicze, zamknęły się owe nieulękłe oczy. Po żyjącym człowieku pozostała bryła lodowa... Marja nie płacze już lecz trzęsie się i dygoce, tak jak musiał dygotać on, nim zmogła go okrutna śmierć. Z wyrazem przerażenia przysunęła się do pieca, jakby chciała i jego tam rozgrzać i uchronić jego drogie ciało od bolesnych udręczeń.

— Och, Jezu Chryste! Ty, który podajesz rękę nieszczęśliwym, przecz nie podniosłeś go Swemi blademi dłońmi? Dlaczego Święta Dziewico nie podtrzymałaś go Swoją cudowną Wszechmocą, gdy zachwiał się po raz ostatni? Jak to się stało, że pośród wszystkich chórów anielskich nie znalazł się ani jeden anioł, któryby mu wskazał drogę?

(C. d. n.).

Ministerstwo Rolnictwa liczy naprzykład, że przez karczowanie kosodrzewiny zyska się więcej terenu pod łąki i to przyczyni się do podniesienia chowu bydła (wielkie obszary górskich połonin czekają wciąż na zaliczgi pielęgnacyjne). Prawda — lecz dopóki nie mamy dowli nasion, roślin łąkowych takich, które na tej wysokości, powyżej 1500 m. n. p. m. mogłyby dobrze się udawać, do tej pory cel zamierzony nie będzie do osiągnięcia.

Widocznie Lwowski Zarząd dóbr państw. lepiej sobie zdawał z tego sprawę, skoro w projekcie kontraktu z firmą, gotową do tępienia kosodrzewiny pominął plan ministerstwa i zastrzegł zwrot terenu po kosodrzewinie w stanie gotowym do zalesienia, a nie do obsiewu łąki.

Lecz i wobec tego planu najpoważniejsi hodowcy lasów podnoszą duże wątpliwości, bo wszak, gdzie kosodrzewina rośnie, tam już kończy się naturalna lasów granica.

Zdaje się, jedno tylko jest pewne, to czego projekty nie przewidują, że na miejscu kosodrzewiny pod Dancerzem nie będzie ani łąki ani lasu, a natomiast rozpanoszy się tam wszechwładnie śmiałek darniowy — najgorszy chwast połonin karpackich.

Może jednak wszystkie te nadzieje na przyszłe łąki i lasy po kosodrzewinie to tylko pokrywka, a pod nią coś naprawdę realnego i donioslego się kryje w postaci np. znacznego doraźnego dochodu dla skarbu Państwa, którym gardzić nie wolno?

Nie są znane dokładne rachunki Zarządu Okręgowego z wydatków już porobionych z powodu zamierzonego „interesu kosodrzewinowego", nie wiadomo, jakie przewiduje się stąd dochody. Ale jeżeli polegać na informacjach, zebranych na miejscu, to z dużem prawdopodobieństwem można przyjąć, że po odliczeniu od spodziewanego dochodu normalnych poborów geometry, który kosodrzewiny w ciągu tygodni wyznaczał, a następnie jego urzędowych dijet które przez ten czas otrzymywał, wreszcie kosztów podróży i najmu robotników do pomocy, to albo dla Skarbu nie pozostanie nic, albo tak mało, że nie wystarczy na zalesienie terenu czy na założenie na nim łąki sztucznej.

Słychać, że za kosodrzewinę ma się pobierać w ciągu 10 lat po 70.000 marek rocznie, licząc po 7.000 za 1 hektar. Trudno w to uwierzyć bo przecie, jeśli o to idzie, to Lwów na jednodniową zbiórkę uliczną rzuci tę kwotę, aby uratować objekt, naprawdę godny ochrony.

Pozostaje jeszcze argument, ubocznie w jednym z pism Ministerstwa zaznaczony, a mianowicie, że eksploatacja kosodrzewiny przyczyni się do podniesienia przemysłu krajowego. Istotnie, w tej dziedzinie Zarządy dóbr Państwowych w Karpatach mają już zasługi nie małe... tyle tartaków! Czemużby więc nie zacząć pędzić terpentyny z kosodrzewiny, kiedy tyle gałęzi świerkowych na zrębach corocznie się marnuje?

Ta nowa gałąź przemysłu miałaby widoki ale... pod jednym warunkiem, że znajdą się duże zasoby kosodrzewiny. Wszakże wówczas nie można pojąć, czemu jej eksploatację ma się rozpoczynać na rezerwacie, któremu już raz przyznano prawo zupełnej ochrony?

Najprawdopodobniej niema już gdzieindziej tak łatwo dostępnego terenu kosodrzewiny, a w takim razie zniszczenie jej pod Dancerzem nie położy wcale żadnych podwalin pod nową gałąź przemysłu „krajowego" i w najlepszym razie da doraźne zyski spekulacji.

Państwowa komisja ochrony Przyrody zwróciła się w tej sprawie do ministerstwa. Tymczasem ze strony miarodajnej daje się słyszeć, że sprawa ta prawie „przegrana" z powodu jakichś zobowiązań względem firmy, a nawet w jednym z pism urzędowych jest wzmianka, że w razie nie dojścia do skutku umowy z tą firmą, grozi proces, koszta itd.

Wprost trudno temu dać wiarę i gubić się trzeba w domysłach, kto i jakie zaciągnął w danym przypadku zobowiązania względem firmy, z którą umowy dotąd nie zawarto. Nawet gdyby od firmy już kaucję przyjęto, to przed podpisaniem umowy nikogo do niczego nie może zobowiązywać.

Jednak... muszą być jakieś nieznane zobowiązania względem firmy, dla których gotowo się podeptać zobowiązania wobec nauki, kultury i społeczeństwa, zaciągnięte przez uznanie kotła pod Dancerzem na Czarnohorze za rezerwat — ale czy to być może?!

Czy to być może, aby bez widoków na rzeczywiste podniesienie gospodarstwa czy przemysłu, bez żadnej nadziei na poważniejszy dochód skarbu, jedynie z powodu niepojętych zobowiązań, zaciągniętych przed zawarciem umowy, miało się podjąć dzieło, przed którym nawet gdyby to był teren obcy lub czasowo tylko okupowany, powinnoby się zawahać i powstrzymać, — dzieło zniszczenia najpiękniejszego krajobrazu naszych Karpat, zeszpecenia na zawsze ich fragmentu, może najciekawszego i najcenniejszego pod względem naukowym — czy to być może?!

Dr. S. Krzemieniowski
Prof. Uniw. J. K. we Lwowie.

Konflikt europejsko-litewski.

NOTA DO LIGI NARODÓW PRZECIW PROWOKACJOM LITWY.

Warszawa. (Pat.) Min. spr. zagr. Skrzyński 22 bm. wystosował notę do sekr. Ligi Narodów która **fałszywym oskarżeniom litewskim** przeciwstawia następujące fakty: 1) rząd polski po przyjęciu **rezolucji Rady Ligi** narodów przystąpił w dniu 15 bm. do **ścisłego jej wykonania** zgodnie z przepisami w niej zawartymi, 2) w konsekwencji więc przedsięwziął środki zaprowadzenia swej administracji w części pasa neutralnego przyznanego Polsce. 3) Użyto do tego celu tylko **oddziałów policji** administracyjnej i straży celnej, którym udzielono **instrukcji jak najardziej pokojowej.** 4) Rząd polski od samego początku akcji napotykał na **opór oddziałów regularnych wojsk litewskich.** Zwłaszcza w okręgu Lejpuny i na dworcu w Olkienikach. 5) Mimo oporu litewskiego rząd polski zdołał całkowicie dokonać operacji wprowadzenia swej administracji. 6) Po całkowitem dokonaniu przejęcia wieczorem 17 b. m. w części pasa neutralnego, objętej przez władze polskie zapanował zupełny **spokój zakłócony przerywanym ogniem artylerji ze strony litewskiej.** na tor kolejowy po stronie polskiej. Nota kończy się energicznym protestem przeciw takiemu postępowaniu.

LITWINI POJMALI 2 OFICERÓW POLSKICH.

Warszawa. (AW.) Dzienniki podają, że wraz z gen. Carton de Viard i majorem Grandem, Litwini zatrzymali 2 polskich oficerów, którzy towarzyszyli Anglikom przy objeżdżaniu pasa neutralnego, kapitanów Dunin Wąsowicza i Morsztyna. Oficerów polskich internowano w Kownie

SPOKÓJ POWRACA.

Wilno. (Pat.) Na całej przestrzeni, zajętej przez nas części b. pasa neutralnego, panuje dzisiaj spokój.

NPR. przeciw orjentacji prawicowej.

P. WACHOWIAK STRACIŁ ZAUFANIE KLUBU

Warszawa. (Tel. wł.) (G) W ciągu dnia wczorajszego odbywały się w klubie sejmowym NPR. bardzo burzliwe obrady, które chwilami groziły rozłamem. Tematem obrad były konferencje prezesa klubu dr. Wachowiaka, jakie w ostatnich dniach prowadził on w Krakowie z przedstawicielami ugrupowań prawicowych, a dotyczące ewentualnej prawicowo-centrowej kombinacji rządowej. Ostatecznie okazało się, że p. Wachowiak ma zaledwie pięciu zwolenników w klubie. Koncepcji centrowo-prawicowej sprzeciwił się zaś dawny prezes klubu Chądzyński, którego poparła reszta członków klubu.

Posiedzenie to stoi w ścisłym związku z naradami klubu Ch. D. z niektórymi posłami „Piasta" oraz NPR., co już sygnalizowaliśmy, w sprawie utworzenia rządu parlamentarnego Witos—Korfanty.

Plan wyodrębnienia Z. Ruhry.

Wprowadzenie nowego środka płatniczego.

OBRADY FRANCUSKO-BELGIJSKIE.

Paryż. (Pat.) Na konferencji francusko-belgijskiej omawiano sprawę konfiskaty i sprzedaży na rzecz sojuszników niektórych wyrobów fabrycznych na terenie Zagłębia Ruhr. Przyjęto ogólny plan ewentualnego wprowadzenia nowej waluty niemieckiej na terytorjum okupowanem.

FRANCJA GROZI MINISTROM RZESZY SĄDEM WOJENNYM.

Essen. (Pat.) Gen. De Goutt'e wydał rozkaz zabraniający ministrom niemieckim przebywania w Zagłębiu Ruhry. Władze policyjne otrzymały rozkaz, aby w razie spotkania ministrów w Z. Ruhry, natychmiast ich aresztowały i odsyłały przed sąd wojenny władz okupacyjnych.

Prądy kontrrewolucyjne w Rosji.

Ryga. Łotewska Agencja Tel. donosi z miarodajnych źródeł moskiewskich, że stanowisko Trockiego jest zachwiane. Autorytet Trockiego w kołach wojskowych widocznie zmniejszył się. Następcą Trockiego w razie jego ustąpienia ma być dotychczasowy głównodowodzący armją ukraińską Frunze.

Z Moskwy donoszą, że rozkład rosyjskiej partji komunistycznej pogłębia się coraz bardziej. Wpływy tzw. prasy robotniczej i innych grup opozycyjnych niezmiernie wzrosły. Słychać że wkrótce ma być zaprowadzony w Moskwie stan oblężenia oraz mają być zarządzone aresztowania elementów opozycyjnych.

Ze spraw polskich.

PRZED WPROWADZENIEM WALUTY POLSKIEJ NA G. ŚLĄSKU.

Warszawa. (Pat.) W gmachu prezydjum Rady ministrów odbyła się konferencja reprezentantów rządu z przedstawicielami wielkiego przemysłu górnośląskiego, poświęcona omówieniu kwestji wprowadzenia waluty polskiej. Premjer zapewnił zebranych, że waluta polska wprowadzona zostanie na G. Śląsku dopiero po osiągnięciu porozumienia między tamtejszymi pracodawcami i robotnikami. Rząd spodziewa się, że obie strony przystąpią do pertraktacji i że wkrótce osiągnięte będzie porozumienie. W rokowaniach rząd pośredniczyć nie będzie. Następnie sprecyzował prezes Rady ministrów stanowisko rządu w sprawie podatku węglowego, kredytów udzielanych na rzecz przemysłu, wreszcie unormowania stosunków kolejowych na Górnym Śląsku.

KONFERENCJE SPÓŁDZIELCZE U PREZYD. PAŃSTWA.

Warszawa. (Pat.) We czwartek odbyło się w Belwederze na zaproszenie Prezydenta Rzpltej zebranie, na które przybyli p. min. skarbu Wł. Grabski, kierownik min. WR. i OP. Mikułowski-Pomorski, marszałek senatu Trąmpczyński, wicemarszałkowie sejmu Moraczewski i Osiecki, członkowie komisji skarbowo-budżetowych sejmu i senatu, przedstawiciele świata naukowego oraz reprezentacji organizacyj spółdzielczych. Podczas zebrania dr. Fr. Stefczyk wygłosił referat o roli spółdzielczości w uprzemysłowieniu rolnictwa.

KRONIKA POLITYCZNA.

Warszawa. (Pat.) Dziś wyjeżdża do Moskwy delegat min. przemysłu i handlu p. Fabierkiewicz, który wraz z radcą handlowym poselstwa polskiego w Moskwie rozpocznie dnia 26 bm. rokowania z rządem sowieckim o umowę handlową polsko-rosyjską.

Na rokowania gospodarcze państw bałtyckich z udziałem Polski, które się rozpoczną dn. 2 marca uda się do Helringsforsu p. Węcławowicz delegat min. przemysłu i handlu.

B. delegat rządu polskiego w Kłajpedzie p. Szarota, przyjęty był wczoraj na audjencji u prezydenta Rzpltej Wojciechowskiego.

—•••—

Prezydentem senatu francuskiego wybrany został De Doumergue. 142 głosami przeciwko 133. (Pat.)

TADEUSZ MICHAŁ NITTMAN.

BALON NA NITCE.

—•••—

Iżeś dzieciństwo miała smutne,
moja maleńka,
niechaj więc oczy ci rozjaśni
bodaj na chwilę — ta piosenka!

To co minęło — bezpowrotne —
łez na to szkoda!
Nikt ci nie wróci tego, nikt,
co przecierpiała dusza młoda...!

Nikt nie rozniecí w sercu twem
śmiechu dzieciątka...
O, zbyt brutalnie, wcześnie zbyt
chwyciło życie cię w objęcia.

I co czarowne, co bajeczne:
Kłamstwo zwodnicze —
— zanim uwierzyć miałaś czas —
prawdy odarło ci oblicze.

Wiedziałaś — drzewka nie przynosi
aniołek z raju.
W pończoszkę mamą włoży cacka,
a nie ty, święty Mikołaju!

Dlatego wybacz (śmieszny może)
mój tkliwy żal,
lecz chciałbym dać ci czekolady,
byś lalkom swym sprawiła bal.

I w parku kupić ci andrutów,
balon na nitce,
gdy zaś obręczą zmęczysz się —
bajkę powiedzieć o Śnieżyczce.

A kiedy mrok zamąci szyby,
dzieci się garną,
do kolan bliskich im — popieścić
ojcowską ręką główkę czarną.

Dotknięciem tem utulić ciepło
świat dzieci cały,
które zbyt wcześnie wchodzą w życie,
nigdy dzieciństwa nie zaznały...

—••—

Od wydawnictwa.

Dalsza, bardzo znaczna, bo 70% podwyżka kosztów druku, olbrzymia podwyżka ceny papieru drukowego 200%, podrożenie taryfy pocztowej 100%, i kolejowej, tudzież bardzo znaczny wzrost wszystkich innych kosztów wydawniczych zmuszają nas do podniesienia cen pojedynczego egzemplarza i prenumeraty.

Począwszy od dnia 1. marca egzemplarz „Kurjera Lwowskiego" kosztować będzie

400 mkp.

prenumerata mies. bez dostawy	mp. 8,000
z dostawą w miejscu lub z przesyłką pocztową	mp. 9,000
zagranicą	mp. 12,000

Wszystkich P. T. Prenumeratorów prosimy o wpłacenie prenumeraty za miesiąc marzec w wysokości powyżej podanej wraz z ewentualną zaległością najdalej

DO 8-go MARCA

przyczem zwracamy uwagę, że tym P. T. Prenumeratorom, którzy do tego dnia prenumeraty nie uiszczą, będziemy zniewoleni wstrzymać dalszą dostawę względnie wysyłkę naszego pisma.

„Wydawnictwo „Kurjera Lwowskiego".

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Romany p.; gr. kat. Charłampyja. Jutro rz. kat. Macieja ap.; gr. kat. Wasyła m. — Wschód słońca 6·19, zachód 4·55.

TEATR WIELKI.

Piątek „Gwiazda".
Sobota o g. 3 popoł. „Śluby panieńskie" — wieczór „Aida".
Niedziela o 3 pop. „To co najważniejsze" — wieczór „Lohengrin".
Poniedziałek „Gwiazda" (50 prc. zniżki).

TEATR MAŁY.

Piątek i sobota „Zabawa w miłość".
Niedziela o 3 pop. „Sublokatorka" — wieczór „Zabawa w miłość".
Poniedziałek „Zabawa w miłość".

TEATR NOWOŚCI.

Piątek i sobota „Bal w operze".
Niedziela o 3·30 pop. „Za dawnych dobrych czasów", wieczór „Bal w operze".
Poniedziałek „Za dawnych dobrych czasów".

Teatr art.-lit. „UL", Ossolińskich 19.

Program od 22. lutego codziennie: Szlagier sezonu „W krainie wolnej miłości", operetka w 3 odsłon. Lehara z udziałem 20 osób, chór, balet. Najnowsze tańce „Krokodyl Trott". I. Prolog. II. w barze pod Piramidami. III. w sali pałacu królewskiego. Nowe dekoracje wykonał art. malarz Szyjkowski. Początek o 8 wiecz.

Teatr artyst.-liter. „BAGATELA", Rejtana 3.

Program od wtorku 16. stycznia br. Część I.: „Maski" prolog pióra Z. Żywickiego. Część II: Nina Mirowska — B. Kamiński — M. Mirski — Rodzeństwo Godlewscy. — Część III.: „Wysoki Gość", żart sceniczny. Część IV.: „Pan Ret, pan Weiss i pan Gris", farsa. Początek o g. 8 wieczór.

Repertuar Biura Koncertowego M. Tuerka. Piątek 23. lutego: Polski kwartet smyczkowy. III. Wieczór cyklu kameralnego.
Niedziela 25. lutego: Poranek dla dzieci i młodzieży Kazimiera Rychterówna — Bajki.
Wtorek 27-go lutego: Antoni KOHMAN, tenor, (Monachjum). 3421

We Lwowie.

— **Jazda p. Neumana po złote runo.** Prezydent miasta p. Neuman bawił ostatnio parę dni w Warszawie w sprawach miejskich.

Odbyły się tam konferencje Towarzystwa aprowizacyjnego miast polskich i ziem polskich, którego prezesem jest p. Neuman. Po dłuższych obradach uchwalono wobec tego, że Towarzystwo potrzebuje bardzo znacznych kapitałów dla rozwinięcia owocnej działalności, zamienić je na towarzystwo akcyjne, większość akcji będzie w ręku miast a pozostała reszta będzie mogła być nabytą przez prywat. akcjonarjuszów.

Zarząd Towarzystwa aprowiz. na konferencjach z ministrem skarbu p. Grabskim i nadzw. komisarzem walki z lichwą p. Hartlebem oświadczył, że wówczas tylko Tow. aprow. będzie mogło skutecznie współdziałać w walce z lichwą, jeżeli rząd popierać je będzie i jeżeli Towarzystwo pośredniczyć będzie między rządem a zarządami miast. Minister Grabski odpowiedział, że kredyty będą mogły być udzielane w porozumieniu z rządowym komisarzem walki z lichwą.

Prezydent miasta p. Neuman interwenjował u ministra skarbu w sprawie pożyczki dla Lwowa, uchwalonej na ostatniem posiedzeniu rady min. Minister załatwił tę sprawę natychmiast i wręczył p. Neumanowi uchwałę ministerstwa skarbu wraz z poleceniem do zakładu kredytowego dla miast co do podjęcia gotówki.

Przy tej sposobności p. Neuman żalił się na to, że uchwalane przez lwowską repr. miasta podatki czekać muszą bardzo długo na zatwierdzenie ministerstw. Skutkiem tego przewleka się miasto ponosi znaczne straty. Minister Grabski oświadczył, że przedłoży Sejmowi odpowiednie wnioski, celem zmiany toku instancji. W tej sprawie przyrzekli także swoje poparcie p. Neuman wi premjer p. Sikorski i wiceminister spraw wewn. p. Olpiński.

Wreszcie interwenjował p. Neuman u ministra kolei p. Marynowskiego w sprawie przyspieszenia połączenia kolejowego ze Lwowa przez Stojanów do Łucka. Miasto Lwów uzyskałoby przez to najbliższe połączenie z kresami. Minister p. Marynowski oświadczył, że projekt odnośny już gotów a decyzja zależy od ministerstwa skarbu. Minister kolei przyrzekł także o ile możności zaradzić mizerji węglowej we Lwowie i dostarczać więcej wagonów do kopalń węgla w Jaworznie.

— **Podwyżka opłat za wodę.** Na wczorajszem krótko trwałem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono po sprawach podrzędnego znaczenia — nowe podwyższenie opłaty wodociągowe. 1 metr sześcienny wody przy wodomierzach kosztować będzie 1000 mk. Dla lokatorów 20-krotny czynsz ustawowy, tj. 40-krotny w stosunku do cen przedwojennych, dla sklepów i lokali publicznych — czynsz 10-krotny, względnie 40-krotny.

Dla powiększenia szybkości uchwalanych podwyżek postanowiono by prezydjum zwróciło się do rządu o pozwolenie dla Rady miejskiej, by ta mogła uchwalać podatek wodociągowy bez odwoływania się do min. spraw wewn.

Na kwestji powyższenia opłat szynkarskich która odroczono do następnego posiedzenia — obrady zakończono.

— (B) **Orgjastyczny taniec miljonów.** Co naszych kupców i bankierów obchodzi, że gdzieś tam istnieje Polska, którą chce walczyć z drożyzną. Na wystawach sklepowych pojawiają się ciągle to nowe zera, dowodzące tylko do jakiego stopnia zostało zahartowane kupieckie sumienie. Widzimy kapelusze, kamizelki, buciki po cenie ponad 100000 marek za sztukę. Materje noszą tak bezwstydne ceny, że sama Moskwa mogłaby się zarumienić. Chleb drożeje codziennie o 100 mk. na bochenku, mleko doszło już do półtora tysiąca, jednem słowem najbrudniejszy grajzlernik targuje dziennie miljony i podwyższa, jak mu się przyśni. Co zresztą jego to obchodzi. Nasi kupcy sprowadziliby nawet samego Trockiego albo Lucypera z piekła, byleby tylko na tem zarobić. Kto im zresztą przeszkadza? Projekt walki z drożyzną? Paskarstwo jest tak silnie zorganizowane, że nic sobie nie robi ani z rządu, ani z Sejmu ani z magistratu. Orgjastyczny taniec miljonów harcuje sobie po ulicach, po wystawach sklepowych, bankach, biurach transportowych. — A że jest Polska i że psim obowiązkiem każdego jest, walczyć ze złem — o tem nikomu do głowy nie przychodzi.

— (a) **Krzywda emerytów Wydziału kraj.** Skutkiem niedbalstwa odnośnych czynników, i lekceważenia nieszczęsnej niedoli ludzkiej, emeryci dawnego Wydziału krajowego narażeni są na głodowanie skutkiem tego, że nie wypłacają im marnej emerytury. Niektórzy już od trzech miesięcy nie dostali ani feniga, a władze podatkowe tłumaczą się, że nie otrzymały polecenia wypłaty emerytur. Może przecież jakaś szlachetna dusza znajdzie się u ołtarza i poleci podwładnym organom wypłatę pencji emeryt.

— **Zapałki „Znicz", sprzedawane w naszem** mieście, odznaczają się stale tem, iż u spodu każdego pudełka znajduje się znaczna ilość, często po kilkanaście sztuk, drewnianych pałeczek bez główek zapalnych. To nie paskarstwo, lecz — wprost z góry obmyślony czyn oszukańczy, przeciw któremu należy solidarnie zastosować bojkot.

— **50 przedstawienie „Sublokatorki".** W niedzielę popołudniu Teatr Mały daje po raz pięćdziesiąty świetną farsę Siedleckiego pt. „Sublokatorka". Będzie to zarazem ostatnie przedstawienie tej sztuki.

— **Wielki Poranek Koncertowy** odbędzie się w niedzielę w Teatrze Wielkim o godz. 12 w poł. Baryton B. Popow odśpiewa wyjątki z oper, baletmistrze N. Kirsanowa i A. Fortunato odtańczą nowe zupełnie, nigdy nie widziane we Lwowie, poematy taneczne w odpowiednich strojach, pełna zaś orkiestra operowa pod batutą A. Stadlera odegra kilka utworów muzycznych. Bilety na ten koncert są do nabycia we wszystkich kasach teatralnych.

— (t) **Męski dom publiczny u b. braciszka Bernardynów.** Wczoraj udało się policji odkryć w oficynach domu przy ul. Łozińskiego l. 6, przybytek miłości męskiej. Właścicielem mieszkania, elegancko i z przepychem urządzonego, przypominający wyglądem dom wielkoświatowej kokoty, był Walenty Dziula, były kościelny OO. Bernardynów, na którego od dłuższego czasu zwróciła policja swe baczne oko. Będąc obecnie bez żadnego zatrudnienia, żył on nadzwyczaj dostatnio, a tajemnica jego na to dochodów, została podczas wczorajszej rewizji, przeprowadzonej w jego mieszkaniu, wyjaśniona. Mianowicie Dziula, brał na mieszkanie do siebie lub rozmaitymi podarkami przynęcał chłopców w wieku od 12 do 16 lat i z nich stworzył w swem mieszkaniu harem, odwiedzany codziennie przez nadto licznych gości. Oczywiście wysokie dochody, pochodzące z opłat wstępu, pobierał sam Dziula, który na żądanie również się „udzielał". Kres miłości męskiej położyła policja, aresztując Dziulę, zaś jego „ofiary" t. j. młodych mieszkańców tego domu po wylegitymowaniu puszczono na wolność. Podczas rewizji, znaleziono w mieszkaniu liczne pobudzające fantazję fotografje, umieszczone na ścianach, aparat do zdjęć, służący właścicielowi do pomnażania nie tyle estetycznych, co „oryginalnych" fotografji, a nawet specjalny aparat do użytku sadystów, sprowadzony w tym celu aż — z Berlina.

Z całej Polski.

— **Na pogrzeb bohaterów II Somosiery.** W imieniu rządu weźmie udział w uroczystości pogrzebowej rokitniańskiej min. spraw wojskowych gen. Sosnkowski. (Pat.).

— **O operze w Poznaniu czytamy:** Po za wznowieniami już zapowiedzianemi jak „Eugenjusz Onegin", „Dama Pikowa" i „Walkirje", dyrekcja przygotowuje operę dyr. Opieńskiego pt. „Marja", Wagnera „Lohengrin" i Rozyckiego „Casanove". Jak z tego widać, sezon wiosenny opery zapowiada się nadzwyczaj interesująco, a u nas we Lwowie? Prócz „Lohengrina", dużo się... obiecuje.

— **Polska otrzymała 85 parowozów z Rosji.** Na pograniczną stację Zytkowicze przybyło z Rosji 85 parowozów, zwróconych Polsce na mocy traktatu ryskiego. Parowozy te odstawiono do warsztatów kolejowych. (Pat.).

Ze świata.

— **Święto prasy łotewskiej.** Dnia 25 bm. prasa łotewska urządza święto rocznicy niepodległości Lwowski Syndykat dzien. pol. przesłał z tej okazji na ręce Poselstwa Polskiego w Rydze z prośbą o zakomunikowanie Komitetowi obchodu depeszę gratulacyjną.

— † **Delcasse.** Nicea. Donosi „Pat." Zmarł tu nagle były minister spraw zagranicznych — „Delcasse". Nieboszczyk był kierownikiem polityki zewnętrznej Francji w epokowych chwilach r. 1914.

— (x) **Winowajca katastrofy habsburskiej w listopadzie 1918.** W Budapeszcie wydano wyrok, skazujący Michała hr. Karoly'ego na całkowitą konfiskatę majątku za zdradę stanu. Wyrok stwierdza fakt, dopuszczenia się zdrady stanu popełnionej nietylko przez zamach przeciwko konstytucji i ustrojowi państwa, gdyż hr. Karolyi, znany ententofil, ogłosił Węgry, wbrew tysiącletniej tradycji republiką, lecz również przez oddanie usług wrogowi ojczyzny, a mianowicie: 1) przez zmuszenie króla do abdykacji, 2) przez spowodowanie przewrotu październikowego, — który z kolei utorował drogę bolszewizmowi. Prawo, apelacji przysługuje oskarżonemu w ciągu jednego tygodnia.

Co do drugiego punktu, przypominamy, że 31 paźdz. 1918. hr. Karolyi, zostawszy premierem Węgier wystosował depeszę do wszystkich wojsk węgierskich na froncie, uwalniającą ich od przysięgi na wierność Karolowi IV oraz rozkazującą cofnąć się do kraju. Na skutek tej depeszy podobno front austrjacki zmienił się w bezładną kupę ludzi.

— **Sfałszowanie 1 miljona dolarów.** W związku z wykryciem bandy fałszerzy, którzy zalewali Amerykę fałszywymi banknotami i wypuścili fałszywych banknotów na 1 miljon dolarów, aresztowano około 50 osób. Banda ta zakupiła następnie wielkie ilości napojów alkoholowych. Przypuszczają, że w związku z tym aresztowanych będzie około 1000 osób. (Pat.).

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Niedzielne wykłady popularne z hygjeny.** W niedzielę 25 bm., o godz. 11-ej przedpołudniem w Kinoteatrze Kopernik wygłosi dr. Wiktor Reiss odczyt pt. higjena wzroku z pokazem licznych przeźroczy.

— **Zgromadzenie w sprawie „numerus clausus".** Dziś na godz. 7-ą wiecz. zwołuje Tow. Akad. „Zjednoczenie" w sali Pol. Domu Akad. fund. Hermanów (Królewska 7) zgromadzenie polskiej i żydowskiej młodzieży postępowej w sprawie „numerus clausus". Referuje p. Karniol. Wstęp za legitymacjami akad.

— **Z Ogniska nauczycielskiego.** W lokalu Ogniska Związku P. N. S. P. (gmach Skarbka I. p.) wygłosi Dr. Stanisław Łempicki dwa odczyty o S t a n i s ł a w i e K o n a r s k i m. 1) Konarski jako reformator polityczny. 2) Reforma szkolnictwa. Odczyt pierwszy odbędzie się w sobotę 24. b. m. Początek o godz. 7 wiecz.

— **Konferencja oświatowa T. S. L.** W sobotę, dnia 24. b. m. odbędzie się w lokalu Związku Okręgowego T. S. L. we Lwowie ul. Fredry 3. I. p. o godz. 7 wiecz. zebranie w sprawie zwołania „Konferencji oświatowej". Konferencja ma na celu zainteresowanie szerszego ogółu inteligencji pracą oświatową.

— **Lwowskie Towarzystwo lekarskie V.** posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek o godzinie 6-tej pop. w Poliklinice (ul. Lindego 5.) Program: a) Pokazy b) Prof. Moraczewski: O zależności wydzielania moczu od trawienia (wykład).

— **Podwieczorek.** Koło Pań TSL. urządza na dochód Bursy im. Boberskiej podwieczorek w kawiarni Renaissance dn. 25 bm. o godz. 7-mej. Zaprasza na tę zabawę cały Lwów. — Bogata loterja fantowa, poczta, muzyka i wiele innych atrakcji, które otacza tajemnica.

Fanny Dittner przed sądem.

CZWARTY DZIEŃ ROZPRAWY.

(a) Nie obeszło się i wczoraj bez gwałtownych wystąpień osk. Dittnerówny. Zachowanie się jej w sali sądowej odbiega bardzo często od tonu, właściwego osobom „wysokiego pochodzenia", do jakiego oskarżona się zalicza. Wyraża się obraźliwie o świadkach, arogancko odpowiada prokuratorowi, podnosi często w sposób niedystyngowany głos, przerywa przewodniczącemu i nie da mu bardzo często przyjść do głosu. Cierpliwość przewodniczącego wyczerpała się nareszcie i spowodował w pewnym momencie uchwałę trybunału, wyrażającą oskarżonej surową naganę, z zastrzeżeniem, że w przyszłości ukarze ją grzywną, ewentualnie wydali z sali na pewien czas lub nawet do końca rozprawy.

Przed rozpoczęciem rozprawy podeszła oskarżona do przewodniczącego, przedkładając mu pisma poranne i żaląc się na prasę, potem domagała się, aby tylko tych świadków przesłuchiwać, którzy coś stanowczego zeznają. Nie wskórawszy nic popadła w silne podenerwowanie, które towarzyszyło jej przez cały czas przesłuchania pierwszego świadka p. Aleksandra T y m i a n i e c k i e g o, b. komisarza policji, obecnie radcę Województwa łuckiego. W czasie jego zeznań nie mogła oskarżona wysiedzieć spokojnie na miejscu, ustawicznie się podnosiła i chciała świadkowi przerywać.

Świadek miał polecone dochodzenie w sprawie artystki Załęskiej i przeprowadził w jej mieszkaniu rewizję, która nie nastręczyła powodu do jej aresztowania. Jednak wobec panującego wówczas teroru wojskowego, kazał świadek sprowadzić Załęską do policji dla spisania protokółu. Odpierała ona zarzuty jej poczynione w sposób tak naturalny, że świadek dziwił się, jak można było podnieć przeciw niej tego rodzaju zarzuty. Jednak dla salwowania swego stanowiska, zaprosił świadek osk. Fannę Dittner, aby mu udzieliła wyjaśnień. W jaki sposób wpadł na ten pomysł, tego sobie dziś nie przypomina, miał jednak podstawę. Gdy oskarżona przyszła do biura świadka, zastała już tam p. Załęską, na którą rzuciła się z furją, obrzucając ją stekiem wymyślań. P. Załęska rozpłakała się i prosiła świadka, aby ją wziął w obronę, co też on w sposób odpowiedni uczynił. P. Załęska powiedziała oskarżonej w odpowiedzi na jej zarzuty, że to jest kłamstwo. Oskarżona wyraziła wobec świadka swoje oburzenie, że sprawa p. Załęskiej dostała się do policji, a nie do „K.-Stelle". Do policji bowiem nie miała zaufania. Oświadczyła wręcz, że nie chce mieć nic wspólnego z policją. Później oskarżona odwiedzała świadka częściej w najrozmaitszych sprawach i dużo mówiła mu o swoich wielkich wpływach u władz wojskowych. Świadek ma wrażenie, że osk. chciała go sterroryzować i usposobić, aby surowo traktował p. Załęską. Gdy świadek powiedział oskarżonej, że zostawia p. Załęską na wolności, wyraziła z tego powodu swoje oburzenie, nie wierzyła też, czy w „K.-Stelle" załatwią tę sprawę niepomyślnie dla Załęskiej. Świadek stwierdza, że nieszczęściem było dla każdego referenta policyjnego, gdy miał sprawę, którą dostał do referatu za pośrednictwem Dittner. Gdy zjawiała się w biurze, świadek sam przechodził Gehennę mąk. Wszyscy się jej bali, bo miała wielkie wpływy w okresie silnego terroru wojskowego, a trzeba wiedzieć, że władze wojskowe nie miały wówczas zaufania do władz cywilnych.

Oskarżona zadawała świadkowi szereg pytań i robiła rozmaite uwagi, przyczem wyraziła się obraźliwie o p. Załęskiej.

Prok. D u k i e t domagał się, aby trybunał ukarał ją za to. Przewodniczący kilka razy upomniał oskarżoną i groził jej grzywną, albo wydaleniem z sali. Trudno ją było uspokoić. Wreszcie świadek na odnośne zapytanie oskarżonej powiada „panią razili wszyscy Polacy, którzy we Lwowie nie chodzili w mundurach austrjackich..."

Świadek Karolina hr. D z i e d u s z y c k a, wdowa, emeryt. nauczycielka szkoły przemysłowej, zeznaje, że oskarżoną zupełnie nie zna i nigdy w życiu z nią nie mówiła. W czasie inwazji rosyjskiej zajęta była w szpitalu garnizonowym przy ul. Łyczakowskiej. Nigdy tam oskarżonej nie widziała. Stanowczo przeczy jakoby oskarżoną informowała o ks. Sapieżynie, że w Bilce utrzymywała szpiegów, kazała budować swoim ludziom okopy dla Rosjan i rozdawała żonom po oficerach austrjackich wsparcia otrzymywane przez Rosjan, mówiąc im, aby wychodziły za mąż za „russkich", bo Austrjacy już nigdy nie wrócą. Wszystko to jest nieprawda.

Oskarżona wyjaśnia, że to nie ta pani informowała ją w szpitalu garnizonowym o powyższych faktach, lecz jakaś inna, która przedstawiła się jako „grafini Dzieduszycka".

Świadek stwierdza z całą stanowczością, że żadnej innej hr. Dzieduszyckiej nie było w czasie inwazji rosyjskiej w szpitalu garnizonowym.

Świadek Franciszek M a j c n r o w i c z, inspektor szkolny stwierdza, że wizytował liceum Dittnerówny i nie zastał tam sił fachowych. Na tej podstawie wydał opinję, że liceum nie może w tych warunkach istnieć. Rada szkolna wydała tę opinję ministerstwu oświaty. W rekursie do ministerstwa nazwała Dittnerówna świadka szowinistą polskim, nie mogącym zrozumieć doniosłości kultury jej liceum. Ministerstwo rekurs odrzuciło. W dwa tygodnie po wkroczeniu wojsk austrjackich do Lwowa przybyła oskarżona do świadka i prosiła go o interwencję w sprawie wznowienia liceum, przyczem mu opowiadała, że ma pamiętnik, w którym robiła notatki o nielojalnych obywatelach w czasie inwazji rosyjskiej. W niedługim czasie wezwany został świadek do Białej, gdzie mu zrobiono wymówkę, że w czasie inwazji zachowywał się nielojalnie wobec Austrji. To samo powtórzył mu w tydzień później minister oświaty Hussarek.

Oskarżona zamieściła świadka — jak wiadomo — na liście „podejrzanych" — ona to zrobiła donos na świadka. Świadek oczywiście stanowczo zaprzeczył, aby w czasie inwazji dopuścił się jakiejś nielojalności.

W dalszym ciągu oskarżona zasypywała świadka pytaniami, nie mającemi związku ze sprawą. Kilka pytań przewodniczący uchylił, co w wysokim stopniu oskarżoną podrażniło i wszczęła na ten temat w tonie niegrzecznym dyskusję z przewodniczącym, który odebrał jej głos. Gdy potem znów zadawała świadkowi pytania, a przewodniczący to pytanie uchylił, odwołała się do trybunału. Zarządzenie przewodniczącego trybunał zatwierdził, za co oskarżona komicznie dygnęła i powiedziała „Ich danke..." Po chwili znów przyszło do scysji, a wtedy trybunał udał się na naradę i uchwalił udzielić oskarżonej surowej nagany.

Św. Zofja Ciągłowa, wdowa po pełnomocniku dóbr ks. Sapieżyny w Bilce szlacheckiej, której męża zadenuncjowała oskarżona razem z księżną, zarzucając im konszachty z Rosjanami i szpiegostwo, oświadczyła, że ś. p. mąż jej nie dał absolutnie żadnego powodu do tego rodzaju oskarżenia. Również ks. Sapieżyna nie zasłużyła absolutnie na podniesione przeciw niej zarzuty.

Św. Aleksander Dąmbski, b. dyrektor Banku Ziemskiego, obecnie właściciel dóbr na Pomorzu, którego oskarżona umieściła na liście „podejrzanych", zaznaczając w doniesieniu, że był proponowany na dyrektora banku rosyjskiego we Lwowie, oświadczył kategorycznie, że nikt mu nigdy takiej propozycji nie uczynił, a z władzami rosyjskiemi w czasie inwazji miał tylko urzędowe stosunki jako dyrektor Banku Ziemskiego, starając się uzyskać administrację ziem opuszczonych przez właścicieli we wschodniej Małopolsce. Z powodu denuncjacji oskarżonej nie był świadek pociągany do odpowiedzialności.

Św. kan. ks. dr. Dzięydzielewicz zeznaje, że zna oskarżoną, bo przed 15 laty uczył w jej zakładzie przez pół roku, ale uchylił się od dalszej nauki, bo nie było tam poważniejszej pedagogji. W czasie inwazji rosyjskiej wygłaszał świadek kazania majowe, w których ze stanowiska ludzkiego potępiał barbarzyństwo krzyżackie i pruskie. Doniesiono świadkowi, że oskarżona prowadziła księgę nielojalnych, przestrzegano go nawet, aby nie wygłaszał takich kazań, bo jest śledzony.

Świadek Pajączkowski, starosta Województwa w Stanisławowie, zeznał ciekawe rzeczy o oskarżonej. W listopadzie r. 1915, jako komisarza policji, przydzielono świadka do „K.-Stelle" we Lwowie, gdzie miał referat karny po dr. Bäckerze, urzędniku policyjnym z Czerniowiec. Przy przejmowaniu od niego aktów, był też akt przeciw ... hr. Badeniemu, któremu zarzucono, że należał do „ochrany" rosyjskiej, drugi akt odnosił się do wicepr. dr. Stahla. Na aktach było przypomnienie urzędowe i akta te miały być traktowane jako poufne doniesienia. To świadka zaintrygowało. — W rozmowie z dr. Bäckerem dowiedział się, że Dittnerówna oddawała mu bardzo wielkie zasługi i wiadomości od niej posiadał. W trakcie urzędowania świadka, była często mowa o Dittnerównej, zwłaszcza wówczas, gdy wniosła doniesienie przeciw ówczesnemu „K.-Stelle", mianowicie skarżyła ona, że „K.-Stelle" obsadzono Polakami — i że wszystkich się uwalnia. W doniesieniu tem była pochwała dla dr. Bäckera i uwaga, że tylko takich ludzi można polecać. Zauważa świadek, że dr. Bäcker jako Niemiec z Czerniowiec, nie znał zupełnie tutejszych stosunków i to, co mu doniesiono, musiał przyjąć za prawdę. Po tem doniesieniu oskarżonej była narada urzędników „K.-Stelle" z kierownikiem kapitanem sztabu Wiederinem, który jako Niemiec oburzony był na Dittnerównę i powiedział wtedy, że trzeba coś z nią zrobić, bo ona zasypuje władze doniesieniami. Na tem tle wywiązała się walka między kap. Wiederinem, a ówczesnym komendantem m. gen. Letovskym, u którego Dittnerówna cieszyła się wielkiem zaufaniem i poparciem. Ostatecznie kap. Wiederin, który postawił swoje stanowisko do dyspozycji Nacz. komendy armji, u której miał dobrą opinję, zwyciężył. Gen. Letovsky'ego wówczas przeniesiono ze Lwowa, — przyszedł na jego miejsce gen. Rimmel. Co do Dittnerównej wyraził się kap. Wiederin, że to osoba niepoczytalna, że chyba należałoby ją zamknąć w domu obłąkanych.

Świadek stwierdza dalej, że w czasie swego urzędowania napotykał na doniesienia z podpisem Fanny Dittner. Świadek był przekonany, że oskarżona miała wielkie wpływy nietylko u Letovsky'ego lecz także w Wiedniu, skąd przychodziły liczne zapytania w sprawach przez nią poruszanych. Dzięki donosom następowały po inwazji rosyjskiej masowe aresztowania. W więzieniu wojskowem przebywali ludzie przez siedm miesięcy bez przesłuchania. — Świadek nie mógł znaleźć w „K.-Stelle" żadnych aktów co do ich winy, więc wszystkich kazał wypuścić na wolność. Okazało się, że osoby aresztowane były niewinne, faktem jest, że nikogo sąd garnizonowy nie skazał. Stwierdza wreszcie świadek, że oskarżonej nie zna, nigdy jej nie widział, za to bardzo wiele o niej słyszał. Listy pisane przez nią do rozmaitych wojskowych dygnitarzy z denuncjacjami, odsyłane były do „K.-Stelle".

Św. dr. Herman Rabner, adwokat, któremu oskarżona zarzuciła w doniesieniu, że w czasie inwazji robił „brudne interesa" z Rosjanami i umieściła go na liście „podejrzanych", oświadcza, że w czasie inwazji nie miał absolutnie żadnych interesów z władzami rosyjskiemi i nie wdawał się w stosunki nawet towarzyskie z żadnymi oficerami rosyjskimi. Podczas inwazji był zakładnikiem i miał być przez Rosjan wywieziony, ale wczas się o tem dowiedział i uniknął tego. Oskarżona zna, bo mieszkał w jej domu jeszcze w r. 1908. Podczas inwazji należał do polskiego komitetu ratunkowego razem z arcybiskupem ks. Bilczewskim, prezyd. dr. Rutowskim i innymi. Wyklucza stanowczo, aby ktoś mógł sprzeniewierzyć 15 miljonów rubli. Nigdy tam tyle pieniędzy nie było. Żadnych nadużyć w tym komitecie nikt nie popełnił.

Oskarżona zarzuca świadkowi, że podczas inwazji rosyjskiej chodził w uniformie. Świadek wybucha śmiechem i stanowczo ten zarzut odpiera. Podaje potem świadek fakt, który wskazywałby, że Dittnerowa naraziła go i w późniejszych, po inwazji latach, na przykrości.

Św. dr. Bronisław Sabat, podpułkownik, obecnie lekarz w szpitalu w Warszawie, był podczas inwazji rosyjskiej we Lwowie. Oskarżona często go spotykała w mieście i rozmawiała z nim na

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 22. lutego.

+ **Podwyżka podatku od bruttów.** Złożony już w sejmie projekt ustawy dotyczącej zakupienia przez rząd ropy bruttowej przewiduje, że właściciele bruttow otrzymują za produkty cenę rynkową.

Wobec tego, że właściciele udziałów naftowych brutto nie ponoszą żadnych kosztów związanych z produkcją ropy i bez pracy osiągają znaczne korzyści materjalne, min. skarbu wystąpiło z wnioskiem o 3 krotne tj. z 10 proc. na 30 proc. podniesienie stawki podatku od naftowych udziałów brutto. (AW.)

+ **Opłaty celne na G. Śląsku.** Na zasadzie konwencji genewskiej wolno było wprowadzać państwu polskiemu na terenie G. Śląska własne ustawy celne. Dotychczas cło pobierano w markach niemieckich, lub polskich. Po pierwszym marca pobierać się będzie cło tylko w walucie polskiej. (AW.)

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** Haussa na targu walut walut przybrała rozmiary niesłychane. — Po otrzymaniu wiadomości z Warszawy kursa znacznie podskoczyły. — Z akcji przemysłowych zwyżkowy z powodu popytu Oikosy i zakończyły kursem 82000. — Chodorowskie ustaliły się przy kursie 53000. — Zieleniewski skoczyszy z 75500 spadł na 73250. — Rakszawa przy końcu — 107500. — Browary 105000. — potem 104000. — Pol. nafta obniżyła się na 7200. — Parowozy zakończyły 1200, niecf. 10750. — Ćmielów no tował 33000. — Pocisk 6250. — Pow. Bank Kredytowy nieef. akcje płacono 800. — Akc. B. Zw. 1000. — **Dolary zwyżkowały na 51500.** Berlin przy końcu 227. — Zurych 9600. — Praga przejściowo 1500. — pod koniec 1475 **Londyn droższy o 18500 punktów, zakończył kursem 237000.** — **Paryż 2950.** — **Wiedeń 74.** Płacono za marki niem. 225 i 220. — Za fr. fr. 3025. — Tendencja w akcjach lekko zwyżkowa, w walutach gwałtowna haussa. — Usposobienie ożywione. — Z niekotowanych; Jaworzno — 190000 — Obrot skromne.

+ **Akcje giełdy krakowskiej.** Pol. Tow. h. 4000. — Pharma 17500. — Żegluga polska 1100. Zieleniewski 80000. — War. spół. bud. par. 12000. — Cegielski 124000. — Trzebinia fabr. masz. 24000. — Górka 64000. — Siersza górn. 65000. — Tepege 40000. — Polska nafta 8500. Oikos 83000. — Niemojewski 2500. — Krakus Rafin. Cholorów 58000. — Elektrownia Siersza 5500. — Strug. 7500. — Syndykat koszykarski 3000.

+ **Akcje giełdy warszawskiej.** Cegielski — 121000. — Tow. akc. fabr. cukru 162000. — Lilpoop, Rau. i Löw. 84500. — Rohn i Zieliński 31000. — Fabr. parow. 12000. — Zyrardów 1750000. — Zieleniewski 74000. — Cukr. Chodorów 50500. —

+ **Giełda warszawska.** (Tel. wł.) (G) Obroty walutami zagr. i dewizami dokonywane były po kursach zwyżkowych. Dolar 50500, marka niemiecka 2'20. Na rynku akcji tendencja niejednolita jednak na ogół utrzymana. Nieco żywsze obroty papierami publicznemi.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	22 lutego	B) Akc. przem.	22 lutego
Akc. Związk.	T 1000	Gafota ex	T 5600
Dyskont Lw.	—	Górka	60000
Handl. Pozn.	18000	Oikos	T 82000
Hipot. akc.	2000	Parowozy	T 12000
Hipot. zemel.	1000	Patrja	5600
Małopolski	3100	Pezet	T 8700
Powszechny	850	Pocisk	T 6250
Przemysłowy	4900	Pol. Glob	1000
Ziemski kred.	2200	Pol. Nafta	T 7400
		Pol. Tow. Bud	6000
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	4000
Browar Lwow.	T 105000	Rakszawa	T 107500
Chodorów	T 53000	Siersza el.	T 5000
Karpalit	T 10500	Gór. Siersza	7 000
Ćmielów	T 33000	Tepege	38000
Portland z S.	—	Zieleniewski	T 75500
Galicia	2,200 000	Żegluga pol.	1100

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 46	Lwów — dnia 22 lutego 1922		Warszawa dnia 22 lutego	Kraków dnia 22 II	Zurych dnia 22 II.	Berlin dnia 20 II
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0·01·40	70·00
1 funt ang.	220000 - 230000	230000 — 237000	234880 — 248000	220000 - 234000	25 04	107979·37
100 frs franc.	285000 — 305000	290 00 — 3 0000	311000 3:2500	31000 — 31000	32·65	14060·61
100 fr. szwaj	900000 — 950000	940000 — 970000	933000 — 980000	85000 — 90000	100 00	43640 00
100 frc. belg.	265000 275000	272500 — 28 500	271 00 — 288000	25250 — 27000	28 9	1238·98
100 K czesk.	137500 - 147500	145000 — 150000	150000 — 155000	14400 — 14650	15 75	695 00
100 K węg.	1700 1800	1900 — 2000	—·—	1700 - 2000	—·17	8 57
100 K austr	66 - 71	70 — 74	72·00 — 74·00	00·67 — 00·75	—·0 73	35·41
100 M niem.	200 — 225	200 — 220	218 — 225	210 — 2 12	0·02·35	100 —
1 Dolar am.	49500 - 51500	48500 - 50500	49250 — 51500	50500 51000	531 00	23191 00
100 Lir wł.	22000 — 230000	230000 — 24 000	242500 — 265000	25000 — 25500	25 75	1122 18
100 Lei rum.	190000 21000	20000 — 22000	—·—	129 — 129	[illegible]	140·70
100 guld. hol	1250000 — 1350000	1800000 — 1900000	16750 — 17500	17500 — 19500	210 80	9102 18
100 K norw.	—·—	P 33500 — 34000	—·—	—	98 50	431·1
100 K duńsk.	—·—	58000 — 62000	—·—	—	100·50	4438 87
100 K szw.	—·—	—·—	—·—	—	141·50	6184 50

UWAGA: P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane

temat polityczny. Świadek nie zachwycał się państwami centralnemi i nie wierzył w ich zwycięstwo, ale był lojalnym obywatelem Austrji. W rozmowie z oskarżoną był ostrożny, bo jej nie ufał. Jednak po powrocie wojsk austrjackich, gdy był zajęty w szpitalu wojskowym jako lekarz, miał nieprzyjemności z powodu denuncjacji Dittnerówny. Tych słów, które Dittnerówna podała w doniesieniu do władz, nigdy świadek jej nie mówił.

Dziś rano dalsze przesłuchiwanie świadków.

Komunikat.

L. 771/23 pr.

Zgłaszanie uchodźców.

Dyrekcja Policji we Lw. na zasadzie § 1 rozp. z 20 kwietnia 1854 austr. Dz. pp. Nr. 96 wzywa właścicieli realności i lokatorów podnajmujących swe mieszkania, aby w ciągu 8-dni z tośli ustnie lub pisemnie w Dyrekcji Policji uchodźców rosyjskich, którym odnajmują, podnajmują względnie udzielają za opłatą lub bezpłatnie mieszkanie chociażby chwilowo z tem zagrożeniem, że o ile następnie przy kontroli okaże się, że któregoś z uchodźców nie zameldowano i nie zgłoszono w terminie w Dyrekcji Policji, winni pociągnięci zostaną nietylko do odpowiedzialności karno-sądowej według parag. 320 uk. ale ponadto do odpowiedzialności administracyjno-karnej po myśli parag. 11 rozp. z dnia 20 kwietnia 1854 Dz. pp. Nr. 96.

We Lwowie dn. 21 lutego 1923.

Dyrekcja Policji.

Wieczór recytatorski Kazimiry Rychterówny

Zainteresował nader liczne audytorjum przedewszystkiem samą treścią, która już przy czytaniu silne wywiera wrażenie. Tennysona „Enoch Ardena" recytatorka wygłosiła z pamięci, bez pomocy suflera, co świadczy o nadzwyczajnym darze pamięciowym. Przez jej usta utwór poetycki zyskał dużo, dzięki obmyślonemu zabarwieniu i natężeniu głosu, przez co deklamatorka nadaje odpowiednim zdaniom pewnego rodzaju siłę suggestywną. Rozległość skali głosowej jest znaczna a talent deklamatorski p. Rychterówny ujawnia się z najlepszej strony w ustępach natury epickiej, gdzie doskonała dykcja ułatwia należytą interpretację. — W ustępach natury nawskróś malarskiej artystka stara się rytmem, rymem i tonalnem stopniowaniem wpłynąć na wyobraźnię słuchacza; wyraziste posługiwanie się mimiką i gestem uzupełnia wrażenie całości.

Ryszard Strauss, dziś najwybitniejszy przedstawiciel tzw. muzyki programowej, starał się środkami tonalnemi podnieść wrażenie niektórych ustępów poetyckich. W układzie oryginalnym, orkiestralnym, gdzie Strauss jest niedościgniony mistrzem w doborze subtelnych odcieni dźwiękowych, niejeden ustęp muzyczny, napewne mógłby spotęgować wrażenie mówionego słowa; przy dźwiękach fortepianu, który przecież jest najuboższem streszczeniem partytury orkiestralnej, zwłaszcza Straussowskiej; odnosiło się wrażenie, iż w tym wypadku muzyka taka jest prawie, że zbędna.

Pozatem przyznać należy, iż pianistka p. Iliasiewicz-Stojałowska grała ze zrozumieniem i możliwą dyskrecją. Grd.

Echa aresztowań w Skale.

Okręgowa Komenda Policji w Tarnopolu nadesłała redakcji następujące sprostowanie:

„W N-rze 27. „Kurjera Lwowskiego" z 1. lutego b. r. w artykule „Walka z bezprawiem" uczyniono wzmiankę o zawieszeniu przod. Izworskiego a to w ustępie: „Na rzecz prawa ze strony wyższych władz policyjnych zaledwie tyle zrobiono, że p. Izworski po tylu nadużyciach jest zawieszony w czynnościach". Po myśli §. 19 ust. prasowej proszę o umieszczenie następującego sprostowania: Nieprawdą jest, że przodownik Izworski po tylu nadużyciach jest zawieszony w czynnościach natomiast prawdą jest, że przodownika Izworskiego powołała Okręgowa Komenda na kurs przodowników w Tarnopolu z powodu braku jakichkolwiek dowodów przeciwko niemu. — Z poważaniem Insp. Praszałowicz Okręgowy Komendant"

*

Zamieszczając lojalnie powyższe „sprostowanie" musimy zauważyć, że prostuje ono chyba to tylko, że nasz korespondent był zbyt optymistycznie usposobiony co do stosunków, panujących w Okręg. Komendzie Policji w Tarnopolu.

Cóż bowiem wyjaśnia nam sprostowanie? Oto chyba tę arcysmutną stronę, że przodownik Izworski po tylu nadużyciach nie jest zawieszony w czynnościach i że... jest na kursie... „z powodu braku jakichkolwiek dowodów przeciwko niemu". Istotnie, zastanawiająca przyczyna powołania na kurs przodowników.

Tego rodzaju „sprostowaniami" wyrządza sobie Okręg. Komenda Policji w Tarnopolu niedźwiedzią przysługę. Na p. Izworskim ciąży szereg zarzutów ciężkich, których przytoczone sprostowanie bynajmniej nie usuwa, przeciwnie rodzi tylko podejrzenie nowe.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy i ze swej strony wyjaśnimy, czem należy tłumaczyć ów „awans" p. Izworskiego. R.

Przez szkło powiększające.

OWIES CZY SIECZKA.

Pragnąc zbadać do dna kwestję sanacji naszej waluty zwracałem się do wszystkich powag ekonomicznych, do pracodawców i pracobiorców, bankierów, paskarzy, uczciwych kupców i straganiarek, ale odpowiedzi ich były tak odmienne i chaotyczne, że zwątpiłem wogóle w istnienie prawdy.

Aż na ulicy spostrzegłem konia dorożkarskiego, stojącego melancholijnie na swoim posterunku.

— Koniu — rzekłem kłaniając się — jesteś przedstawicielem świata robotniczego wśród zwierząt, więc możesz mi powiedzieć jak ci się dziś powodzi.

— Źle — rzekł koń — gorzej niż przed wojną. Wtedy dostawałem dwie porcje owsa i tylko trochę sieczki dla łatwiejszego trawienia. Obecnie dostaję małą porcję owsa a dużo sieczki, a mój pan im bardziej tłuścieje, tem więcej dla mnie zamawia sieczki. Przypuszczam, że arędnicy, którzy z takiem współczuciem na mnie patrzą, także muszą na pierwszego dostawać coraz więcej sieczki.

— Właśnie teraz o to chodzi — rzekłem ożywiając się, czy płacić za towar owsem czy sieczką t. zn. w naszym języku złotym czy markami.

— Stanowczo owsem — rzekł koń. Wolę jeden litr owsa czystego niż worek sieczki. Właśnie mój pan dlatego tak dobrze wygląda, bo mi zawsze miesza sieczkę z owsem i choć porcje są jednakowe, to stwierdzić muszę, że tam codzień coraz mniej jest owsa. W ten sposób ja chudnę a on tyje. Przypuszczam, iż wasi paskarze w ten sposób się bogacą, że pożyczają od rządu owies a płacą podatki i długi... w sieczce.

— Ależ oni właśnie twierdzą — rzekłem niedowierzająco, — że jeżeli zaczniemy wszystko płacić owsem, to państwo się zawali.

— Powiedz im pan — rzekł koń z przekonaniem — że owies jest zawsze owsem, a sieczkę przy najlżejszym wietrze djabli wezmą. Nietylko my konie ale i najgorsze osły mają w tej sprawie jedno zdanie. K.

SPORT.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy urządza w niedzielę, dnia 25. lutego br. wycieczkę do Sławska i okoliczne szczyty. Wyjazd ze Lwowa w sobotę 24. lutego o godz. 4'15 z dworca gł. Powrót w niedzielę o godz. 9'30 wiecz. Zgłoszenia na nocleg w piątek o godz. 6—7 wiecz. w biurze Tow., Ossolińskich 11 III. p.

Nowe polonica.

21. lutego 1823 r. Lelewel cenzor wileński podpisał zezwolenie na wydrukowanie małej, skromnej książeczki, w której znalazła się — Grażyna i Dziady.

Rok temu przypadło stulecie pierwszych poezji Adama Mickiewicza. Dziś, w rocznicę wydania arcydzieła warto przypomnieć dla ogółu tych, którzy z pietyzmem garną się do książki o największych naszych — o kilku książkach, które niedawno ukazały się. Przedewszystkiem:

J. Kallenbach. Adam Mickiewicz. Wyd. III. w 2 tomach. Lwów — Warszawa — Kraków 1923. Staraniem Zakł. nar. im. Ossolińskich wychodzi znowu, przejrzane, szeroko uzupełnione jedyne dzieło, które zasługuje na nazwę monografji o Wieszczu. Na szczęście naród nasz nie potrzebuje nawoływań, by odczytywał Ewangelję Narodu — pisma Adama Mickiewicza, dlatego tem większą korzyść czerpać będzie z pracowitych stronic kallenbachowskiej pracy, które traktują o poecie i pismach znanych i błędnych, jak żadne z dziś przebrzmiałej zupełnie doby porozbiorowej. Nie dla kultu pustego, nie dla ciekawości naukowej — dla żywego Mickiewicza brać będą księgę tą... liczni, liczni.

Artur Górski, Monsalwat. Rzecz o Adamie Mickiewiczu. Wyd. IV. Lwów - Warszawa 1923. Najruchliwsza z firm wydawniczych, „Książnica Polska", stworzona przez nauczycielstwo szk. śr. wydała tysiące chyba książek do nauczania. Dziś nam daje czwarte już wydanie rozważań Górskiego, które nauczaniem mają być jak najszczerszej pojętem. „Mrok tajemnic nas otacza — pieśń i wiara przewodniczy... Dalej z nami, kto rozpacza, kto wspomina i kto życzy!", Za motto słowa te wziąwszy chce dzieło Górskiego zbudować z Mickiewicza drogowskaz ku świętemu Graalowi, Polski, być nie głogiem i cierniami, które spokojnie rosną na starych ruinach ale wieść naród do „wolności w duchu". Nie sposób w szczupłych ramach niniejszej wzmianki bliżej przypatrzyć się temu usiłowaniu oswobodzenia ducha, na który my, zewnętrznie rozkuci, czekać jeszcze musimy.

*

Andrz. Bołoski, „Ksiądz Marek" Słowackiego a „Sprawa Boża" Warsz. 1922. Rozprawa ta znanego wnikliwego badacza o stosunku poety do towianizmu stanowi 5-ty tom „Biblioteki Wolnej Wszechnicy w Warszawie".

Władysł. Wiech, Zygmunt Krasiński o wiedzy człowieku w okresie wymiany listów z H. Reeve'm. Warsz. 1923. Broszurka 48 str. o poglądzie twórcy „Nieboskiej Komedii" na ideał doskonałości człowieczej jest odbitką z „Epoki", poważnego tygodnika, który wychodził w stolicy.

*

Po trzech Wieszczach niech nam będzie wolno wymienić dzieło znakomitego publicysty o największym żyjącym poecie.

Zygm. Wasilewski, Jan Kasprowicz. Zarys wizerunku. Warszawa etc. (bez roku dr. — 1923). „Gebethner i Wolff".

*

Język nasz winien z równem zaciekawieniem być badany, nie tylko dla celów szkolnych i naukowych. Nie pożałuje, kto zacznie czytać naukową, poważną gramatykę naszej mowy, odnajdując w czytaniu, a choćby przerzucaniu stronic rozkosz, jak z odczytywaniem kart pamiętnika drogiej istoty. Postarała się tedy „Książnica Polska" o drugie wydanie dzieła pt.: Stan. Szober, Gramatyka języka polskiego. Lwów. — Warszawa 1923. Na razie wyszedł zeszyt I, obejmujący głosownię opisową, funkcjonalną i wiadomości historyczne z rozwoju fonetyki polskiej. S. P.

Marka ochronna

SIBUNION LONDON

SIBUNION

jest rękojmią dobroci towaru.

Jest do nabycia wszędzie angielska

HERBATA i KAKAO

w paczkach ½ - ¼ - ⅛ funt w puszkach 1/1 - ½ - ¼ - ⅛ kg

w oryginalnem opakowaniu. 1074

Sprzedaż hurtowna

WARSZAWA Bielańska 18. telef. 105-72, 258-14, 507-88.

ODDZIAŁY: Poznań Garncarska 3. Lwów Batorego 36. Gdańsk Lange markt 15. w Krakowie Wrzesińska 1. 4. w Wilnie.

Węgiel Górnośląski

z kopalń koncernu Gieschego

z pełną gwarancją załadowania do dni 14-tu

dostarczamy wagonowo

Tadeusz WASUNG i Ska — Lwów, Wałowa 3.

Telefon 833. 3433

LICYTACJA.

W dniu 20. marca 1923. o godzinie 12-ej przed południem w lokalu firmy „Kuźnica“ Fabryka i warsztaty reperacyjne maszyn rolniczych w Rzeszowie odbędzie się przetarg publiczny na jeden pług parowy marki „Fowler“ system dwumaszynowy wraz z przynależnościami

Cena wywoławcza 15,000.000 Mk. (t. j. piętnaście miljonów marek).

Wadjum licytacyjne w wysokości miljon pięćset tysięcy marek, należy złożyć przed rozpoczęciem przetargu w Starostwie w Rzeszowie.

Urząd wojewódzki Kraków.

Inspektorat Okręgowy Pomocy Rolnej w likwidacji.

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie „Polsotu“

Polskiej Spółki dla obrotu towarowego S. A. we Lwowie

odbędzie się we Lwowie w sobotę dn. 10. marca 1923 r. o godz 4-tej popołudniu w lokalu Spółki przy ul. Szajnochy l. 2. z następującym

porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Zatwierdzenie sprawozdania Rady Zawiadowczej oraz zamknięcia rachunków i bilansu za r. 1922.
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej oraz wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum
4) Uchwała co do rozdziału wykazanego zysku.
5) Wybór 3-ch członków Komisji rewizyjnej i 2-ch zastępców na rok 1923.
6) Oznaczenie wysokości wynagrodzenia dla członków Rady zawiadowczej za ich czynności w r. 1922.
7) Wyznaczenie wynagrodzenia dla członków komitetu wykonawczego i Komisji rewizyjnej na r. 1923.
8) Zatwierdzenie kooptowanych 2-ch członków do Rady zawiadowczej.
9) Wnioski.

Lwów, dnia 20. lutego 1923.

Rada zawiadowcza „Polsotu“
Polskiej Spółki dla obrotu towarowego S. A.

Według § 15. statutu Spółki, akcjonarjusze, pragnący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć swoje akcje w kasie Spółki najpóźniej na dni 8 przed Walnem Zgromadzeniem. Prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu nadaje w myśl § 14. posiadanie 10-ciu akcji.

Czas odnowić przedpłatę!

Nadzwyczajny Zjazd Delegatów

Związku Spółdzielni Spożywczo-gospodarczych „JEDNOŚĆ“ we Lwowie

odbędzie się w niedzielę dnia 25. lutego 1923 r. o godzinie 10-tej rano w lokalu własnym przy ul. Lindego 6, II p.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu; 2) Zmiana statutu; 3) Wnioski i interpelacje. Za Radę nadzorczą: T. Telmany, sekr. R. N. J. Obirek, prezes R. N.

Różne.

Dempuś Teofil, unieważnia zgubiony dokument zwolnienia L. 12512, wydany przez 40 p. strzel. 3429

Mleczna, zmarszczek, wągrów, pryszczy, siwych włosów, nieświeżej cery, kto pielęgnuje twarz, włosy, w Kosmeo, Mikołaja 7 3250

PALMA

Podeszwy kauczukowe i obcasy kauczukowe



PALMA-ANO... Lwów, ...

Tapety krajowe i zagraniczne

Meble nowe i artyczne. Garnitury klubowe z własnej pracowni tapicerskiej poleca 1965

T. Kysiak i Synowie

Lwów, Kościuszki 20

Rolnik z wykształceniem teoretycznem i praktyką we wzorowych gospodarstwach w Małopolsce i Kongresówce pragnie zmienić posadę od 1. kwietnia. Reflektuje na pracę tylko we wzorowych gospodarstwach, najchętniej pod bezpośrednim kierownictwem właściciela majątku Zna się na hodowli inwentarza; posiada dłuższą praktykę z zakresu księgowości i kasowości rolniczej. Zgłoszenia do Biura „Reklama“ Lublin, Kościuszki 8, pod „Ślązak Cieszyński“. 3434

Kupię dom z zabudowaniami, na peryferjach Lwowa, o ile możności z polem. Zgłoszenia do administracji Kurjera lwowskiego pod „R“.

Posady i prace.

Pomocnik lasowy (kawaler) egzaminowany z praktyką, biegły w swoim zawodzie, z dobremi świadectwami, poszukuje posady jakiejkolwiekbądź w zakresie lasowym, za skromnem wynagrodzeniem natychmiast. Zgłoszenia pod adresem: Kornik Kowalowy poczta: Ryglice, powiat Tarnów. 3431

Kupno i sprzedaż.

Walce i kamienie młyńskie poleca M. Steinhaus Lwów Krasickich 18 A. 3090

Fortepiany krótkie, najnowsze modele znakomite sprzedam. Hanak, Pańska 21. 34 8

TYLKO



„KAPS“

tępi radykalnie

Szczury i Myszy

Żądać w składach aptecznych i aptekach. 1870

Gwarantując bezwzględnie wykonanie dostawy w ciągu miesiąca LUTEGO dostarczamy w miarę zapasu

SOLE POTASOWE

30%, 32%, 40% po niesłychanie niskich cenach i dogodnych warunkach płatności

TADEUSZ WASUNG i Ska

Dom rolniczo-handlowy Lwów, Wałowa 3, II. p. — Tel 833. 3424